Sportowcy polscy pozdrawiają gorąco uczestników III Światowego Kongresu Studentów w Warszawie

Rok VI. Kraków, poniedziałek 31 sierpnia 1953 Nr 35 (299)

Cena 20 gr



Piłkarz

TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPORTOWY

UNIA CHORZÓW

sięga po tytuł mistrzowski

Drużyny krakowskie tracą punkty

Na stadionie Gwardii zapadło wczoraj praktyczne rozstrzygnięcie tegorocznych zmagań ligowych. Unia zwyciężając Gwardię 2:0 może mówić już głośno, że ma niemal pewny tytuł mistrzowski. Wyprzedza ona aż 7 punktami drugi w tabeli OWKS, któremu trudno będzie dogonić ślązaków i nawet gdybyśmy analizowali obecną sytuację w tabeli pod kątem punktów straconych, to i tak przodownik tabeli ma 5 „oczek" przewagi.

Na finiszu to jest bardzo dużo. Unię czeka teraz tylko najtrudniejszy mecz z OWKS, w którym dobry jest dla niej i remis. Tak więc wojskowi krakowscy ostatni i jedyny już teraz rywal Unii nie wiele mają szans na dogonienie przodownika a tym bardziej na wyprzedzenie go.

Gwardia przegrywając z Unią odpadła od walki o pierwszeństwo. 11 punktów straconych przy 4 Unii daje gwardzistom już tylko papierową szansę na wyprzedzenie chorzowian. Może ona najwyżej rywalizować z krakowskimi wojskowymi o tytuł wicemistrzowski, pod warunkiem, że podniesie stopień bojowości i będzie grać z energią i zapałem, jakiego próżno oczekiwaliśmy we wczorajszych zawodach.

OWKS zawiódł. **Stracił punkt w Opolu z maruderem tabeli.** Najwięcej przykrości zgotował tym remisem Ogniwu, które **przegrywając w Warszawie z CWKS 2:3 (do przerwy prowadziło 2:0!) wyprzedza tylko dwoma punktami zespół opolski.** Z tą ostatnią drużyną mogą zrównać się punktami ich imiennicy z Gdańska, którzy grają we środę zaległy mecz z Gwardią warszawską u siebie mając szanse na zwycięstwo.

Znajdujący się na pograniczu strefy spadkowej Budowlani Chorzów zdobyli się znów na wysiłek i pokonali Górnika 2:0, windując się na siódme miejsce. Zespoły środkowe Ogniwo Bytom i Kolejarz podzieliły się punktami, remisując w Bytomiu 2:2.

Tabela ligowa

1	Unia Chorzów	18	32	47:13
2	OWKS Kr	17	25	36:19
3.	Gwardia Kr	17	23	29:21
4.	CWKS W-wa	19	21	32:23
5	Gwardia Wwa	16	17	20:24
6	Kolejarz Poz	18	16	18:23
7	Budowlani Ch	18	16	23:38
8	Ogniwo Byt	17	15	22:24
9	Górnik Radl	18	15	23:33
10	Ogniwo Kr.	17	12	20:24
11.	Budowlani Op	18	10	18:35
12.	Budowlani Gd	17	8	11:27

Liga rezerw

Budowlani Chorzów — Górnik Radlin 5:0 (3:0)

Budowlani Opole — OWKS Kraków 3:2 (1:1)

CWKS — Ogniwo Kraków 0:2 (0:0)

Ogniwo Bytom — Kolejarz Poznań 6:0 (4:0)

Gwardia Kraków — Unia 6:2 (1:1).

Piłkarze na start Pucharu Polski

Za tydzień zaroją się wszystkie boiska piłkarskie setkami zespołów, rozgrywających pierwsze mecze o Puchar Polski. Na starcie tej masowej imprezy piłkarskiej stanie kilkadziesiąt tysięcy zawodników z LZS-ów, SKS-ów i kół sportowych, przy czym wiele drużyn po raz pierwszy weźmie udział w tej wielkiej imprezie.

Do PKKF-ów i sekcji piłki nożnej WKKF napływają wciąż jeszcze zgłoszenia zespołów pragnących spróbować swych sił w walce o najcenniejsze trofeum piłkarskie, chociaż końcowy termin zgłoszeń upływa w tych dniach. Z kolei nastąpi losowanie i w niedzielę 6 września znać będziemy już pierwszych zwycięzców walk pucharowych.

W myśl regulaminu obecne rozgrywki o Puchar Polski rozgrywane będą systemem jesienno-wiosennym, z tym, że późną jesienią wyłonieni zostaną mistrzowie województwa, którzy na wiosnę wezmą udział w dalszej serii rozgrywek już razem z zespołami ligowymi.

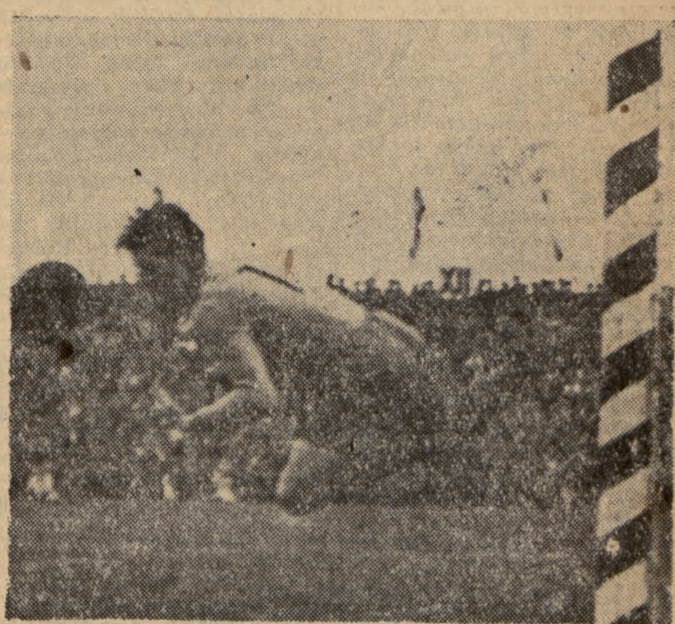
Finaliści zostaną wyłonieni do końca czerwca, a mecz finałowy rozegrany zostanie w Warszawie w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca.

Mecze o Puchar Polski mają doniosłe znaczenie propagandowe. Dzięki nim popularyzuje się sport piłkarski we wszystkich zakątkach kraju, głównie w tych okręgach, które jeszcze wykazują słaby poziom piłkarstwa. Szczególnie doniosłe znaczenie mają mecze pucharowe dla LZS-ów, dopingując je do większej pracy nad podnoszeniem swych umiejętności i do wysiłku. A o tym, że w LZS-ach tkwią wielkie możliwości świadczy chociażby przykład LZS Grzybowice, który przed dwoma laty zaszedł w eliminacjach pucharowych bardzo daleko, przegrywając dopiero w 16-tej turnieju z ligową Unią 2:5. Na naszym terenie dużą rolę w rozgrywkach pucharowych powinny odegrać takie LZS-y jak Czyżyny, Czarnochowice czy Grybów. Ale i koła sportowe, nawet z niższych klas, mają duże szanse na zakwalifikowanie się do rozgrywek na szczeblu wojewódzkim. Wystarczy przypomnieć sukcesy Spójni Okocim w roku 1950, kiedy po zdobyciu Pucharu Województwa walczyła ona już z drużynami drugoligowymi, wygrywając z Górnikiem Bytom 2:0 i odpadając w 1/8 finału, po pechowej porażce ze Stalą w Lipinach.

Puchar Polski, który obecnie dzierży warszawski Kolejarz, może zdobyć każda drużyna, wykazująca odpowiednie przygotowanie, poziom piłkarski, wielką ambicje i wolę walki. Zdobycie Pucharu jest cennym, wartościowym sukcesem, dla którego warto potrudzić się warto, włożyć w każde spotkanie maksimum wysiłku, by przejść do następnej rundy. A jeśli odpadnie się w tej szlachetnej walce, to trudno. Prawdziwego piłkarza nie złamią niepowodzenia. Z tym większym zapałem będzie trenował, tym więcej ambicji wykaże w przyszłym roku po nabraniu doświadczenia i rutyny, by z większymi szansami na zwycięstwo stanąć znów do walki o najcenniejszą nagrodę.

A więc na start, po pierwsze sukcesy w tym wielkim turnieju piłkarskim!

To nie było groźne...



Wyrobek nie miał wcale trudności z wyłapaniem jednego z nielicznych i niegroźnych strzałów napastników Gwardii i raczej przez dłuższe okresy czasu pauzował.

Kolarze polscy nie odegrali żadnej roli w Lugano

Włosi zajmują dwa pierwsze miejsca

LUGANO. Wyścig o szosowe mistrzostwo świata dla kolarzy amatorów rozegrany 29 bm. w Lugano (Szwajcaria) na dystansie 180 km (w obwodzie zamkniętym 12 okrążeń po 15 km) **zakończył się zwycięstwem Filipi (Włochy) w czasie 4:59,19 przed Włochem Ponzini, który uzyskał ten sam czas, i Belgiem Van Looy — 4:59,20.**

Na metę wpadło ponad 20 kolarzy czołówki w niewielkich odstępach.

Wyścig rozegrano na wyjątkowo trudnej trasie. Spośród 114 startujących ukończyło go tylko 62 kolarzy.

Na trasie wycofali się m. in. tacy znani kolarze, jak zdobywca brązowego medalu olimpijskiego **Ziegler** (Niemcy zach.), de Groot (Holandia).

Polacy nie odegrali w wyścigu żadnej roli. Klabiński wycofał się na czwartym okrążeniu, Królak na 6, Wilczewski na 7. Więckowski został zdublowany w 11 okrążeniu i zgodnie z regulaminem wyścigu wycofał się z konkurencji. Hadasik po zderzeniu się na 4 okrążeniu z Haslerem (Lichtenstein) uległ kontuzji, po której wycofał się z wyścigu.

Ruda Hvezda — Wybrzeże 3:2 (1:0)

GDAŃSK (tel. wł.) 25 tys. widzów zgromadziło się na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu, by oglądać skuteczną grę Czechów i ambitną grę reprezentantów Gdańska.

W przekroju całego meczu Czesi byli zespołem zdecydowanie lepszym i ich zwycięstwo jest w pełni zasłużone. Niskie i przyziemne podania Czechów były dokładnie adresowane, zawodnicy wzorowo wychodzili na pozycje, a częstymi zmianami pozycji dezorientowali polską obronę Czeski atak budował składne kombinacje, jednak często gubił się pod bramką. Wszyscy zawodnicy czescy opanowaniem piłki i szybkością przewyższali Polaków.

W drużynie gości najlepiej zagrali **Kosznar** i **Balazik** w ataku oraz **Goegh** w pomocy. Drugi pomocnik Arpad grał zbyt ostro.

W drużynie polskiej opartej na Budowlanych uzupełnionej trzema graczami ze Stali i Kolejarza dobrze zagrała jedynie obrona oraz cofnięta do defensywy pomoc. W obronie najlepszymi zawodnikami byli: **Korynt i Lenc** — ten ostatni bardzo dokładnie krył prawoskrzydłowego Balasika. W sumie linie te tworzyły dość mocny blok defensywny. Natomiast polski napad był zlepkiem nierozumiejących się wzajemnie graczy, wykazujących małe zrozumienie dla gry zespołowej.

PRZEBIEG GRY

Polacy otrząsają się z początkowej tremy i strzelają dużo, jednak niecelnie. W 30 min. wypad gości kończy się ostrym strzałem **Goegha.** Gronowski łapie piłkę, ale przy upadku na ziemię wypuszcza ją z rąk i piłka wpada do siatki

W 42 min. strzela Šenvary, piłka odbija się od słupka i wędruje wzdłuż linii bramkowej. Lenc wybija piłkę w pole, wykorzystując niezdecydowanie czechosłowackich napastników. Protestują oni u sędziego, który zarządza rzut sędziowski w odległości 5 m od naszej bramki.

Drugą połowę rozpoczynają goście szeregiem ataków na naszą bramkę. Jeden z takich ataków przynosi gościom w 55 min. drugą bramkę Centrę Kosznara przytomnie główkuje w lewy róg **Cimra.** W 65 min. dr **Laskov** przyjmuje wyrzut z autu i dalekim ostrym strzałem strzela następną bramkę. Gronowski jest tu bezsilny — zasłonięty przez szereg graczy nie mógł interweniować wcześniej. Dopiero w ostatnich 10 minutach Polacy zrywają się do ambitnego ataku. W 73 min. Goździk podaje pod bramkę do Gronowskiego I, który pięknym strzałem w róg uzyskuje pierwszą bramkę. Polacy atakują przy ogromnym dopingu widowni i w dwie minuty później pada dla naszych barw najpiękniejsza bramka całego meczu zdobyta przez Duraja.

Sędziował bardzo dobrze **Bukowski.**

J R

Zwycięzcy...



Jedenastka Unii — wychodzi na stadion Gwardii na którym po zwycięstwie nad najgroźniejszym rywalem wzmocni poważnie szanse na zdobycie mistrzostwa. Zespół przodownika tabeli prowadzi Suszczyk.

Polska—Finlandia 86:51 w pływaniu

W Warszawie na pływalni CWKS odbył się międzypaństwowy mecz pływacki Polska—Finlandia. Po pierwszym dniu zawodów prowadziła Polska 48 26.

Po defiladzie zawodników gości powitał w imieniu GKKF Bugajewski. Odpowiedział mu serdecznymi słowami kierownik drużyny fińskiej — Johan Palonem.

W pierwszym dniu zawodów ustanowiono dwa rekordy Polski. Klemińska poprawiła swój dotychczasowy rekord na 100 m st. mot., uzyskując czas 1.23,6. Drugi rekord ustanowiła sztafeta 4×100 m st. zmien. w składzie: Jaśkiewicz, Petrusewicz, Cichoński, Mroczkowski — 4,41,2.

Na ogół uzyskano dobre wyniki, z czego na wyróżnienie zasługuje rezultat wyścigu na 100 m st dow. mężczyzn, w którym Mroczkowski uzyskał 59,1 sek. Wynik ten jest gorszy od rekordu Polski zaledwie o 0,3 sek. Z zawodników fińskich najlepszy rezultat uzyskała Railo w biegu na 400 m st. dow. kobiet — 5,39,0.

*

W drugim dniu zawodów rozegrano dalsze konkurencje, w których zwycięstwa odnieśli:

Mężczyźni 100 m mot. — Kavkonen (Finlandia) — 1.11.4, 400 m dow. — Gremlowski (Polska) 4.53.8, 100 grzbiet. — Boniecki (Polska) 1.11,3.

Kobiety: 100 m dow. — Milnikiel (Polska) 1.12.4, 200 klas. — Murtoven (Finlandia) 3.05.8, sztafeta 4×100 st. zm. — Polska (Gelnerówna, Mrozówna, Klemińska i Milnikiel) 5.25.6. Czas ten jest nowym rekordem Polski.

W ogólnej punktacji zawodów zwyciężyła Polska 86:51 pkt.

ZEZEM

Obiecanka-cacanka

Od dawna już liczni krakowscy sympatycy turystyki cieszyli się, że wkrótce otrzymają na swój użytek piękną świetlicę, w której będą mogli się wspólnie zbierać, wymieniać doświadczenia, opowiadać o dokonanych wycieczkach i układać plany nowych. Wraz z nimi cieszyli się także i pracownicy Oddziału Krakowskiego PTTK mający również otrzymać nowe pomieszczenia biurowe. Oddział stale się rozrasta, liczy już blisko 7000 członków — i naprawdę ciężko pomieścić w dwu pokoikach wszystkich tych, którzy przychodzą po porady i informacje.

Nieopodal obecnej siedziby Oddziału PTTK czeka bowiem obszerny i wolny lokal. Wolny już od maja ub. roku i wymagający niewielkiego tylko remontu. Czeka... i właśnie to, że tylko czeka...

Wprawdzie po dłuższym okresie takiego oczekiwania zdecydowano się na przeprowadzenie remontu, znalazły się także na ten cel pieniądze, ale... ostatnio prace, które wykonano już w 70 proc. zostały ponownie wstrzymane. Komitet dla Spraw Turystyki, który finansuje przebudowę lokalu po mieszczącym się tutaj dawniej dworcu autobusowym zamroził kredyty, bo nie ma jakiejś tam gwarancji, której znów MRN w Krakowie nie może udzielić z przyczyn formalnych. Spór trwa — interwencja PTTK jest jak dotąd bez skutku.

Rezultat — łatwy do przewidzenia. Jedni i drudzy, turyści i działacze, którzy cieszyli się na nową świetlicę i nowe biuro przestali się cieszyć a zaczęli natomiast powtarzać przysłowie, rozpoczynające się słowami: „Obiecanka-cacanka..."

Dalej więc zebrania członków sekcji wysokogórskiej odbywają się z braku wolnego pomieszczenia — na świeżym powietrzu obok pomnika Dietla, dalej gniotą się i wzajemnie sobie przeszkadzają w starym lokalu działacze, dalej nie ma gdzie urządzić zebrania członków którejś ze sekcji (np. wodnej, czy kolarskiej) bo brak dla nich miejsca, dalej...

A przecież od czasu przejęcia lokalu przy pl. Ducha przez PTT minął już rok. Zbliża się jesień wolny plac oraz świeże powietrze — nawet dla sekcji wysokogórskiej — dla tych najwięcej zahartowanych — może okazać się niezbyt pożądanym terenem dla działalności zmierzającej do upowszechnienia turystyki. Może by tak więc rozstrzygnąć wreszcie spór — i oddać świetlicę do użytku?

Reprezentacja młodzieżowa Warszawy zwycięża w turnieju koszykówki

W niedzielę zakończył się w Warszawie międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn, zorganizowany z okazji odbywającego się w stolicy III Kongresu Studentów. Pierwsze miejsce w turnieju zajęła młodzieżowa reprezentacja Warszawy przed AZS W-wa oraz reprezentacjami studentów z Brazylii i Anglii.

W ostatnich dwu spotkaniach turniejowych, jakie odbyły się w niedzielę repr. W-wy pokonała AZS 85:56 a repr. studencka Brazylii wygrała z Anglią 65:57.

Międzypaństwowe zawody głuchoniemych

W Warszawie rozegrane zostały międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne sportowców głuchoniemych Polski i NRD, zakończone zwycięstwem Polaków 126:56 pkt.

W niedzielę w drugim dniu zawodów ustanowiono 4 nowe rekordy krajowe. Z Polaków wyniki najlepsze od dotychczasowych rekordów uzyskali: Kuta w biegu na 3000 m — 9.36,8 oraz sztafeta mężczyzn 4×100 — 45,6 i sztafeta kobiet 4×100 — 57,0. Wynik lepszy od rekordu NRD ustanowiła sztafeta mężczyzn 4×100 uzyskując czas 46,1 sek.

Gwardia Bydgoszcz przegrywa w Wałbrzychu

wysokie zwycięstwo Włókniarza Kraków

Największą niespodzianką ubiegłej niedzieli w drugiej lidze, to **porażka dotychczasowego leadera tabeli Gwardii Bydgoszcz, która przegrała wysoko i nieoczekiwanie z zajmującym szóstą pozycję Górnikiem Wałbrzych.** Pomimo jednak utraty dwóch punktów gwardziści utrzymali się na czele tabeli zmniejszając jedynie dzielącą ich od Kolejarzy różnicę punktów do dwóch. Nieoczekiwany również remis odnieśli także Kolejarze warszawscy ze Stalą Sosnowiec. Słabo spisali się także łódzcy Włókniarze, którzy zremisowali z zajmującą środkową pozycję Gwardią Kielce.

Z drużyn krakowskich **dobrze wypadli Włókniarze odnosząc gładkie zwycięstwo nad ostatnim w lidze zespołem warszawskiej Spójni** i poprawiając trochę niezbyt wesołą sytuację. Gorzej niestety powiodło się Ogniwu Tarnów, które znów straciło dwa punkty, przegrywając wysoko z Kolejarzem Leszno.

A oto wyniki II ligi:

GÓRNIK WAŁBRZYCH — GWARDIA BYDG. 3:0 (2:0)

Wszystkie bramki zdobył Fulikowski, sędz. Jędrzejczyk z Kielc. Gwardia zawiodła zupełnie.

KOLEJARZ LESZNO — OGNIWO TARNÓW 4:1 (0:1)

Ogniwo prowadziło przez Roika a dla Kolejarza bramki zdobyli Jankowiak 2. Smektała i Eliński po jednej.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — GWARDIA KIELCE 2:2

Łódzki Włókniarz utracił jeszcze jedną szansę na awans do I ligi. Łodzianie mieli w ciągu całego meczu zdecydowaną przewagę, nie potrafili jednak uwidocznić tego cyfrowo. Dla Włókniarza bramki zdobyli Pilarski i Baran, dla Gwardii Jabłoński i Piekarski.

GÓRNIK BYTOM — LOTNIK WARSZAWA 1:0 (1:0)

Bytomski Górnik przerwał passę sukcesów stołecznego Lotnika na swym boisku, wygrywając w niedzielę w meczu o mistrzostwo drugiej ligi 1:0 (1:0). Bramkę zwycięską strzelił Krasówka.

Zwycięzcy byli drużyną lepszą i w sumie zasłużyli na wygraną. Wyróżnili się u nich bramkarz Jung, Krasówka i Sobek.

STAL SOSNOWIEC — KOLEJARZ WARSZAWA 2:2 (2:1)

Sosnowiecka Stal sprawiła przykrą niespodziankę zwolennikom warszawskiego. Kolejarza zabierając punkt ich pupilom. Inna sprawa, że drużyną zdecydowanie lepszą byli warszawianie, którzy wysoko przeważali zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania. Wynik 2:2 (2:1) nie jest bynajmniej odzwierciedleniem przebiegu gry, gdyż Stal, która do przerwy prowadziła 2:1 po zmianie stron ograniczyła się tylko do obrony i wypadów.

Bramki zdobyli dla Kolejarza Zelenay i Kobylański, dla Stali obie uzyskał Majewski.

OWKS BYDGOSZCZ — GWARDIA LUBLIN 1:1

Po wczorajszych spotkaniach tabela punktowa rozgrywek przedstawia się następująco:

1.	Gwardia Bdg.	17	26	37:20
2.	Kolejarz War.	18	24	39:20
3.	Górnik Byt.	18	23	29:19
4.	Włókn. Łódź	18	21	35:20
5.	Lotnik War.	17	20	22:19
6.	Górnik Wałb.	18	20	26:24
7.	Kol. Leszno	18	18	25:29
8.	Stal Sosnowiec	17	17	23:17
9.	Ogniwo Tarn.	18	16	19:26
10.	Włókniarz Kr.	18	15	23:21
11.	Gwardia Kiel.	18	15	18:22
12.	OWKS Bydg.	17	13	19:26
13.	Gwardia Lub.	18	11	14:25
14.	Spójnia War.	18	9	22:53

Zjazd motorowo-turystyczny w Toruniu

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Toruniu ogólnopolski zjazd motorowo-turystyczny, zorganizowany przez PZM dla uczczenia Roku Kopernikowskiego. W zjeździe uczestniczyło łącznie 5300 osób przybyłych z całej Polski na przeszło 2 tys. pojazdów (samochodach i motocyklach).

W czasie trwania imprezy odbyło się w Toruniu szereg zawodów samochodowych i motocyklowych.

Sukces koszykarzy krakowskiej Stali

W Stalinogrodzie zakończono półfinały mistrzostw ZS Stal w koszykówce mężczyzn. W niedzielę w decydującym spotkaniu Kraków pokonał Stalinogród 43:37, kwalifikując się tym samym do rozgrywek finałowych.

Niesportowa postawa Spójni

Włókniarz — Spójnia W-wa 5:0 [3:0]

Drużyna warszawska okazała się zespołem nie tylko słabo grającym, **ale również zachowującym się wybitnie nie po sportowemu.** Grała ona zwłaszcza po przerwie za ostro, a niektórzy jej zawodnicy, głównie obrońcy i pomocnicy nie przebierali w środkach, by graczy krakowskich nie dopuścić do linii pola karnego. Faule w większości ze strony Spójni mnożyły się po przerwie, a sprowokowani brutalną grą piłkarzy warszawskich Feluś i Wójcik nie pozostawali dłużnymi, odpłacając się pięknym za nadobne. W tych warunkach trudne zadanie miał sędzia zawodów **Kowalski z Rzeszowa,** który jednak częstymi interwencjami potrafił w końcu wpłynąć hamująco na krewkie temperamenty gości i w końcowym kwadransie gra znów prowadzona była w spokojnej atmosferze.

Włókniarz grający „na starych śmieciach" czuł się dobrze **i już do przerwy rozstrzygnął mecz na swoją korzyść zdobywając trzy bramki ze strzałów Felusia w 12-tej min., Konopelskiego w 16-tej i znów z „główki" Felusia w 20-tej minucie.**

Po trzeciej bramce Spójnia przeszła do ofensywy i uzyskała chwilową przewagę, jednakże przytomnie broniący Rybicki czterokrotnymi wybiegami potrafił zlikwidować groźne akcje napadu gości.

Po pauzie gra się zaostrza i więcej czasu mija na egzekwowaniu rzutów wolnych niż na budowaniu konstruktywnych akcji. Dwie bramki jakie padają po przerwie nie są już zasługą ataku, a defensorów. **Za rękę na polu karnym strzela celnie „jedenastkę" Wójcik, a wynik dnia ustala Jodłowski silnym i pięknym strzałem na 5 minut przed końcem meczu.**

Zwycięzcy górowali zdecydowanie nad Spójnią, **przy czym na podkreślenie zasługuje dobra gra ataku w pierwszych 30 minutach,** kiedy to napastnicy Włókniarza nie bawiąc się w żadne zawiłe hyperkombinacje szybkimi podaniami zdobywali teren i celnie kończyli akcje. **Motorem tych akcji był grający na prawym łączniku Feluś,** któremu dzielnie sekundowali Halemba i Konopelski.

Oprócz nich zasługują na wyróżnienie Wójcik, Lesiak i Rybicki. Ten ostatni po pauzie nie miał jednak pola do popisu.

(d.)

Międzywojewódzka Spartakiada LZS

W Zabierzowie koło Krakowa odbyła się 2-dniowa Spartakiada z udziałem reprezentacji LZS z województw krakowskiego, poznańskiego, rzeszowskiego i stalinogrodzkiego o prawo uczestniczenia w centralnej Spartakiadzie, która odbędzie się w ramach dożynek centralnych w Szczecinie.

Na program imprezy składały się rozgrywki w szczypiorniaku mężczyzn i kobiet, w siatkówce męskiej i żeńskiej, rozgrywki koszykówki oraz zawody piłki nożnej.

Największą niespodzianką Spartakiady była przegrana piłkarzy reprezentacji województwa stalinogrodzkiego złożonej z zawodników trzecioligowej drużyny z Podlesia z reprezentacją województwa rzeszowskiego opartą na zawodnikach zespołu z Żurawicy. **Wygrał Rzeszów 3:1** (2:1) przy czym wszystkie trzy bramki uzyskał **Fijołek.** Honorowy punkt dla pokonanych zdobył **Paszkowski.**

W szczypiorniaku mężczyzn zwyciężył **Poznań, który w decydującym spotkaniu pokonał Kraków 14:9,** w szczypiorniaku kobiet najlepszymi okazały się zawodniczki **Rzeszowa,** które zwyciężyły Poznań 2:1.

W rozgrywkach koszykówki męskiej Stalinogród pokonał Poznań 52:43, w koszykówce kobiet Kraków wygrał z Poznaniem 20:12.

W siatkówce żeńskiej poznanianki zwyciężyły zespół Krakowa 3:2, w spotkaniach siatkówki mężczyzn Stalinogród zwyciężył Poznań 3:1.

Barański znów na boisku

Budowlani Chorzów

nie chcą być w strefie spadkowej

Budowlani — Górnik 2:0 (0:0)

BUDOWLANI: Bulik, Karmański, Wieczorek, Król, Kalus, Gajdzik, Skrzypiec, Lizurek (Muskała), Powała, Muskała (Lizurek), Barański.

GÓRNIK: Budny, Warzecha, Grzegorczyk, Pytlik, Zdrzałek, Sachs, Dybała, Węglorz, Szlegier, Dojczmanek (Moj), Wiśniowski.

Bramki dla Budowlanych zdobyli: w 60 min. **Lizurek,** 65 min. **Skrzypiec**

Po porażce doznanej z Ogniwem Kraków w ub. niedzielę chorzowscy Budowlani przystąpili do meczu z Górnikiem z silną wolą zwycięstwa. Dla wzmocnienia linii ataku kierownictwo zespołu chorzowskiego wstawiło w jego skład **niewystępującego już od dłuższego czasu Barańskiego.** W defensywie **zabrakło tym razem Jandudy,** którego z powodzeniem zastąpił młody Król.

Spotkanie to było lekcją popisową defensywnej piątki Budowlanych. Wszelkie próby Górnika przedostania się na pole karne przeciwnika kończyły się z reguły bądź to na Królu bądź też na Karmańskim.

Na odmienną zupełnie ocenę zasłużył atak gospodarzy, w którym szczególnie raził Powała zdradzający podstawowe braki w wyszkoleniu technicznym. Jedynym jasnym punktem tej formacji był młody **Skrzypiec** zdobywca jednej z bramek, który umiejętnością gry zespołowej i kilku bardzo ładnymi raidami zyskał sobie ogólny poklask widowni. Barański nie spełnił pokładanych w nim nadziei i ograniczył się raczej do odgrywania roli statysty.

Górnicy jak zwykle imponowali niezwykłą ambicją i ofiarnością. Atuty te jednak nie wystarczyły do wywiezienia z Chorzowa dwóch cennych punktów. Najlepszy strzelec gości Wiśniowski starannie pilnowany przez Karmańskiego nie oddał dosłownie ani jednego strzału na bramkę Budowlanych.

Sędzia **Szperling** z Łodzi.

Grabowski (Gwardia W-wa) zdobywa kolarskie mistrzostwo górskie

Wydawać się mogło, iż brak na starcie czołowej „piątki" naszych kolarzy startujących w Lugano osłabi tegoroczną konkurencję w wyścigu górskim o mistrzostwo Polski — start jednak takich kolarzy jak Wójcik, Chwiendacz, Łasak, Gabrych czy Wrzesiński „osłodził" do pewnego stopnia brak tych „asów" polskich szos, a zaciętość i ambicja z jaką walczono o czołowe miejsca godne były naprawdę wielkich wyścigów.

Swoistą tragedię przeżywał na ostatnich dosłownie metrach tego ciężkiego, 120-kilometrowego wyścigu jego bohater — **Wójcik,** który prowadząc z kilkoma kolarzami całą stawkę raz po raz inicjował ucieczki, oderwał się od grupy w Poroninie i mając jeszcze na ulicach Zakopanego ok. 500 m przewagi dał się dojść w okolicach Ronda goniącej go dziewiątce kolarzy, z których najlepszym na finiszu okazał się młodziutki gwardzista Grabowski. Szereg ucieczek, jakie inicjował Wójcik, stałe prawie prowadzenie wyścigu wyczerpały tego ambitnego zawodnika tak, iż na ostatnich dosłownie metrach dał sobie wydrzeć pewne wydawało się zwycięstwo.

Doskonale taktycznie pojechał zwycięzca wyścigu **Grabowski.** Od Mogilan mniejwięcej utrzymuje się w czołówce, tworząc z Wójcikiem i Łasakiem doborową trójkę. Zajmując od trzech czwartych wyścigu czołową pozycję Grabowski nie dał się porwać zaskakującym manewrom i ucieczkom Wójcika, jadąc całą trasę równo nie tracąc sił na wyczerpujące zrywy i ucieczki. Ta dobra taktycznie jazda pozwoliła zgromadzić 18-letniemu Grabowskiemu tyle jeszcze sił, aby w decydującym momencie, już na ulicach Zakopanego móc dojść leadera wyścigu — Wójcika. Grabowski prowadząc teraz kilkunastu kolarzy systematycznie, metr za metrem zmniejszał odległość dzielącą go od Wójcika i na ok. 300 m przed metą minął wyczerpanego samotną jazdą kolarza. Grabowski ukończył wyścig zupełnie świeży.

A OTO HISTORIA WYŚCIGU

64 kolarzy stanęło na starcie honorowym przed Biblioteką Jagiellońską, gdzie do zebranych przemówił przew. komitetu org. **Sawaryn** podkreślając olbrzymią opiekę państwa nad kolarstwem, dzięki której ta dyscyplina sportu zajmuje dzisiaj jedno z czołowych miejsc w europejskim kolarstwie amatorskim. W Borku Fałęckim, dokąd przejechali kolarze ulicami miasta odbył się start ostry.

Tempo wyścigu jest z miejsca ostre. Trasa jest zbyt krótka, aby kolarze mogli pozwolić sobie na wolną jazdę — kto chce odegrać w wyścigu poważniejszą rolę, musi dobrze pedałować, aby utrzymać się w czołowej grupie.

Pierwsze wzniesienia za Krakowem kolarze pokonują zwartą grupą. Nikt nie marudzi, tempo jest silne, wszyscy mają jeszcze dość siły aby je wytrzymać. Pierwsze rozbicie jednak zwartej dotąd grupy kolarzy następuje w Gaju, gdzie kolarze jadą już rozciągnięci w 200 metrowy „ogon". I tutaj mijamy pierwszego pechowca — jest nim Ulik, który stoi na szosie wymieniając przebitą gumę. Jest to pierwsza — i jak się później okazało — nieliczna guma w tegorocznym wyścigu. Ulik jedzie teraz samotnie i rzecz jasna nie dochodzi już czołówki.

Pierwsze wyraźne rozbicie kolarzy na dwie, a nawet na trzy grupy obserwujemy przy podjeździe na Mogilany. Tempo w dalszym ciągu jest ostre, do Mogilan kolarze jechali zaledwie 18 min. Mijamy drugą grupę, w której kręcą m. in. Drążkowski, Domagała, Mela mając ok. kilometr przed sobą czołówkę wyścigu. Zbliżamy się właśnie do tej grupy; prowadzi ją Wójcik mając obok siebie m. in. Szosteka, Królikowskiego, Sałygę, Waliszewskiego, Grabowskiego. Za Myślenicami od czołówki odrywa się trójka kolarzy: Wójcik, Grabowski i Łasak, trójka, która już do końca prowadziła w zasadzie cały wyścig Reszta zawodników jedzie rozbita na kilka grup, kolarze rozciągnięci są na długości prawie kilku kilometrów. Tak wygląda za Pcimiem. Na Lubień pierwsza wjeżdża nasza trójka, mając ok. 800 m przewagi nad resztą, w której zawzięcie kręci 25 kolarzy. Z tej grupy przy zjeździe z Lubnia urywa się Chwiendacz i Drążkowski, starając się dojść czołowej trójki, ucieczka ich jednak została szybko zlikwidowana.

Obidowa rozciągnęła jeszcze bardziej i tak długi już wąż kolarzy, przy czym czołówkę teraz tworzą już prawie do Zakopanego Zdunek, Bedyński Drążkowski, Łasak, Waliszewski, Chwiendacz, Wójcik, Grabowski, Liszkiewicz i Sypniewski.

Za Nowym Targiem pierwszą poważniejszą ucieczkę inicjuje Wójcik, po kilku jednak kilometrach samotnej jazdy dochodzi go dziewiątka kolarzy. W dziesiątkę pedałuje czołówka do Poronina. Tutaj zrywa się Wójcik nie goniony nawet specjalnie przez resztę kolarzy, którzy nie wierzą widocznie w taką ucieczkę. Kiedy jednak w Zakopanem Wójcik ma ok. 500 m przewagi nad resztą, kolarze zrywają się do pościgu, i na drodze do Kuźnic doganiają wyczerpanego samotną ucieczką Wójcika. Na końcówce najlepszym okazuje się Grabowski, Wójcik przychodzi jako szósty.

Wyniki techniczne wyścigu:

1. Grabowski Eligiusz Gwardia Warszawa 3.21, 23
2. Chwiendacz Górnik 3.21.29
3. Drążkowski CWKS 3.21,35
4. Łasak Gwardia 3.21.43
5. Zdunek Start 3.21.54
6. Wójcik CWKS 3.22.00
7. Liszkiewicz Gwardia 3.23.24
8. Waliszewski CWKS 3.23.51
9. Gabrych Włókniarz 3.25.29
10. Brzózka Górnik 3.25.53.

Na dalszych miejscach uplasowali się: Wrzesiński 14. Nowoczek 20. Preczyński 15. Sałyga 38. Ulik 49.

Zb. Ringer

Wioślarskie mistrzostwa Polski

Z udziałem ponad 700 zawodników rozegrano na jeziorze Maltańskim w Poznaniu XXVII wioślarskie mistrzostwa Polski. Ogółem odbyło się ponad 37 biegów, przy czym na podkreślenie zasługują dobre wyniki uzyskane przez młodzież.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano ogółem 19 biegów, w tym 10 o tytuł mistrza Polski. Poszczególne biegi wykazały dobre przygotowanie zawodników i zawodniczek. Mistrz Polski Kocerka, jak i mistrzyni Polski Jezierska obronili tytuły mistrzowskie.

W jedynkach mężczyzn zwyciężył **T. Kocerka,** w konkurencji kobiet — **Jezierska.** W dwójkach bez sternika wygrała osada **Świątkowski—H. Kocerka** a w dwójkach ze sternikiem osada **Szwarcer—Jagodziński.**

Bieg czwórek ze sternikiem przyniósł zwycięstwo **AZS Kr.** a bez sternika — **AZS Wrocław.** W konkurencji kobiet wygrała osada Kolejarza Bdg. W ósemkach mężczyzn mistrzostwo zdobyli **Budowlani W-wa,** w ósemkach kobiet — **Kolejarz Bydgoszcz.**

W punktacji zrzeszeniowej mistrzostw pierwsze miejsce zajął AZS — 514.5 pkt. przed Kolejarzem i Stalą. W punktacji kół zwyciężyła bydgoska Stal przed Kolejarzem Bydgoszcz i Budowlanymi W-wa.

SPÓJNIA OKOCIM — UNIA SZCZAKOWA 5:1 (4:0)

W meczu o wejście do ligi wojewódzkiej cenny sukces odniosła Spójnia z Okocimia, zapewniając sobie już do przerwy zwycięstwo.

Wszystkie zdjęcia w dzisiejszym numerze wykonał E. Węglowski

Rewanż się nie udał...

Bez ambicji, zapału i szybkości nie można wygrać z Unią

Unia–Gwardia 2:0 (1:0)

Jak strzelano na meczu Unia—Gwardia

Podajemy zestawienie strzałów, jakie we wczorajszym meczu padły na bramkę Jurowicza i Wyrobka. Bramki podajemy tłustym drukiem.

STRZAŁY CELNE

Unia: Alszer — 6 min., **58 min**, 77 min.
Cieślik — **20 min.**, 38 min., 55 min.
Pieda — 44 min.
Pala — 30 min.
Suszczyk — 54 min.
Mateja — 60 min.
Gwardia: Rogoza — 12 min., 36 min.
Jaskowski — 15 min.
Kościelny — 1 min.
Kohut — 29 min.
Mordarski — 3 min.

STRZAŁY NIECELNE

Unia: Alszer — 14 min., 31 min., 37 min., 45 min., 50 min., 70 min.
Cieślik — 37 min., 85 min.
Pieda — 8 min., 15 min., 26 min., 43 min.
Suszczyk — 13 min., 16 min.
Gwardia: Kościelny — 8 min., 76 min., 86 min.
Kohut — 25 min.
Kotaba — 65 min., 68 min. 79 min.

UNIA: Wyrobek, Gebur, Bartyla, Pohl I, Suszczyk, Siekiera, Mateja, Pieda, Alszer, Cieślik, Pala.

GWARDIA: Jurowicz, Snopkowski, Szczurek, Flanek, Talik, Jędrys, Rogoza, Jaskowski (Kotaba), Kościelny, Kohut, Mordarski.

Gwardii nie udał się rewanż za porażkę z wiosennej rundy. I z własnego boiska zeszła ona pokonana w stosunku o połowę mniejszym niż w Chorzowie, co jednak nie jest żadną pociechą dla zwolenników Gwardii, którzy w większości oczekiwali zwycięstwa swej drużyny.

GWARDIA ZAWIODŁA

Zwolennicy Gwardii nie mogą mieć pretensji do krzywdzącego losu, nie mogą mówić o pechu, o braku szczęścia. Mogą mieć wyłącznie pretensje do swej drużyny, **która zagrała bardzo słabo i przegrała zasłużenie.** Co gorsze oprócz tego, że gwardziści ustępowali we wszystkich liniach Ślązakom, ci ostatni przewyższali ich ambicją, szybkością i składnością akcji ofensywnych. Gwardia natomiast grała bez wyrazu, bez serca, a cała niemal jedenastka nie dała z siebie ani krzty ambicji, by chociaż walczyć o piłkę, by ubiec przeciwnika, by starać się o zmienienie wyniku, chociaż były możliwości na zdobycie bramek.

To prawda, że Gwardia „czuła w kościach" ciężki mecz czwartkowy z Gwardią Bydgoszcz, który tym więcej się dał we znaki drużynie krakowskiej, że rozgrywany był na ciężkim, mokrym boisku, gdzie trzeba było większego wysiłku niż na suchym terenie, **ale przemęczenie nie usprawiedliwia w żadnym wypadku drużyny, która zdawała sobie sprawę z tego o co walczy w meczu z Unią.** Kandydat do pierwszej lokaty musi umieć tak rozłożyć swe siły, by wystarczyły mu i na czwartek i na niedzielę. **Tymczasem już po 20 minutach gry na boisku panowała niepodzielnie tylko jedna drużyna, a tą była Unia.** Atak coraz częściej przedzierał się przez defensywę Gwardii, gdzie Szczurek nie potrafił utrzymać w szachu szybkiego Alszera, a Cieślik łatwo uwalniał się spod opieki mało rutynowanego Talika. Bramka zdobyta w 20 min. przez najlepszego napastnika Unii, którą fatalnie przepuścił Jurowicz dopełniła reszty. Od tej chwili mało było takich optymistów w obozie Gwardii, którzy wierzyli jeszcze w zwycięstwo krakowian. **Sytuację mógł uratować tylko ambitny zryw całego zespołu, rzucenie na szalę wszystkich swych walorów i umiejętności, ofiarność i... doping widowni.**

W GŁUCHYM MILCZENIU

Tego wszystkiego nie było. Ani w końcowych minutach pierwszej połowy, ani też po przerwie, **gdy łudzono się, że w Gwardię wstąpi nowy duch, że zacznie ona wreszcie grać!**

W głuchym milczeniu płynęły minuty, rzadkie oklaski nagradzały interwencje obu bramkarzy, wciąż oczekiwano na „wielki zryw".

13 minuta drugiej połowy zadecydowała o porażce Gwardii. Pala łatwo ograł Snopkowskiego, podał do środka a główka Alszera ugrzęzła w siatce Jurowicza. Mecz był przegrany.

I tylko nieczystej interwencji Szczurka, podcinającego Alszera będącego w pełnym biegu do bramki, której strzegł samotny Jurowicz zawdzięcza Gwardia to, że wynik nie został podwyższony. I tylko rozpaczliwy wybieg Jurowicza w 21 minucie daleko za pole karne unicestwił plan Cieślika, jakim było zdobycie jeszcze jednej bramki. I tylko wstrzymanie groźnej akcji ręką przez Szczurka uratowało w 31 min. sytuację. Wystarczy przytoczyć tylko te trzy sytuacje, aby mieć obraz chaosu, jaki panował na polu karnym Gwardii. Obrona nie mogła sobie poradzić z szybkimi i nieszablonowymi atakami Unii, traciła głowę, dopuszczała gości do swobodnego strzału, a piłka raz po raz szybowała tuż nad poprzeczką bramki Jurowicza lub muskała słupki. Przypatrywał się temu atak Gwardii, **który po otrzymaniu piłki natychmiast ją tracił.** Mordarski podobnie jak do przerwy Jaskowski był niewidoczny. Kohut nie potrafił zdobyć się na strzał, jaki nieraz widzieliśmy u niego, Rogoza i Kotaba dalekimi strzałami usiłowali zmusić Wyrobka do kapitulacji. Mógł tego dokonać tylko Kościelny na kilka minut przed końcem, **gdy doskonałe podanie Kohuta posłał z najbliższej odległości w aut.** Minęła ostatnia szansa na honorową bramkę, będącą już w tym okresie szczytem marzeń zwolenników Gwardii, którzy na początku spodziewali się wręcz odmiennego przebiegu spotkania i odwrotnego wyniku.

Spodziewali się, ale nie robili nic by zachęcić Gwardię do lepszej gry, nie dopingowali krakowian. Cisza panowała nad stadionem a tylko od czasu do czasu radosne dźwięki trąbek i okrzyki zwolenników Unii, licznie przybyłych na ten mecz wskazywały drużynę, która panowała na boisku i która konsekwentnie realizowała swój plan zwycięstwa.

UNIA

Przodownik tabeli tylko przez pierwszy kwadrans odnosił się z respektem do gospodarzy. Przekonawszy się, że grają oni „ze spętanymi nogami", chaotycznie, bez planu, **zwiększył szybkość, narzucił swój system gry i już do końca nie wypuścił z swych rąk inicjatywy.** Łatwo odkrył słabe punkty gwardzistów, przekonał się o dziurach w defensywie, raz po raz forsował grę skrzydłami, zmuszał Szczurka do zapędzania się daleko na boki boiska, by sprytnie skierować piłkę w sam środek gdzie pozostali napastnicy szli na przebój. **Mistrzem w tego rodzaju zagraniach był Alszer,** którego ociężały Szczurek nie był w stanie upilnować. A i Cieślik po zdobyciu pierwszej bramki coraz częściej forsował luki w defensywie i znajdował się w najbliższej odległości od bramki Jurowicza. Pozostali napastnicy Unii łatwo ogrywali obronę, jednak ze strzałem nie kwapili się, uważając, że na to mają monopol tylko dwaj gracze Alszer i Cieślik. Pomoc bez trudu likwidowała nie powiązane akcje ataku, a obrońcy nie mieli wiele pracy z wybijaniem piłki w pole. Wyrobek więcej z fanfaronady niż z konieczności popisywał się paradami, które nie stały w żadnej proporcji do niebezpieczeństwa pod bramką.

GWARDIA

O gospodarzach pisaliśmy obszernie na wstępie. Z dwunastki graczy krakowskich za próbki ambitnej gry zasługują na wzmiankę **Flanek, Talik** (chociaż ogrywany był niemiłosiernie przez Cieślika) i **Rogoza.**

Zamieszczone powyżej zestawienie wykazuje najlepiej strzałową przewagę Unii i wyręcza nas w minutowej ocenie spotkania, które praktycznie pogrzebało już szanse Gwardii na mistrzostwo.

Sędziował ob. Szlajfer.

T. Dobosz

Pod bramką Unii



Z dość trudnego kąta strzelił Kohut, lecz Wyrobek dobrze ustawił się likwidując groźną sytuację

Tym razem z OWKS-em

Po raz trzeci wynik bezbramkowy uzyskują Budowlani z Opola

BUDOWLANI: Kciuk, Trojanowski, Kania, Skomkiewicz, Rogowski, Mielniczek, Brzeziński, Smajda, Cichy, Klik, Żabicki, Słysz.

OWKS: Pajor, Durniok, Kaszuba, Hejosz, Strzykalski, Grzywocz, Bitner, Kowal, Uznański, Piechaczek, Glajcar.

Sędzia **Cober** ze Stalinogrodu, widzów 12 tys.

Zespół opolskich Budowlanych wyspecjalizował się najwidoczniej w wynikach remisowych, czego dowodem jest bezbramkowy rezultat uzyskany w spotkaniu z OWKS Kraków.

Mecz ten można nazwać spotkaniem niewykorzystanych okazji, zarówno bowiem drużyna wojskowych, która w pierwszej części spotkania miała dość znaczną a chwilami przygniatającą nawet przewagę, jak i gospodarze, którzy zainicjowali kilkanaście niebezpiecznych raidów — nie potrafili uwidocznić cyfrowo swej przewagi. Napastnicy OWKS dobrze kombinujący w polu marnowali wiele najbardziej dogodnych sytuacji a także strzały napastników Budowlanych mijały się z celem lub wychwytywane były przez dobrze usposobionego w tym dniu Pajora.

W 33 min. Klik egzekwuje rzut wolny w stronę bramki OWKS, piłkę przejmuje na główkę Żabicki i lokuje ją w siatce Pajora. Niesłychany entuzjazm widowni **gasi jednak gwizdek sędziego Cobera, który w akcji Żabickiego dopatrzył się jakiegoś przewinienia i bramki nie uznał.**

W drugiej części spotkania początkową przewagę nadal uzyskuje zespół wojskowych, ale jego napastnicy nie potrafią sforsować defensywnych linii Budowlanych, a nieliczne ich strzały broni w pięknym stylu Kciuk.

Ostatnie 10 minut gry **to generalny atak gospodarzy na bramkę wojskowych,** ale zarówno nieudolność strzałowa napastników, jak i Pajor stoją na drodze do uzyskania zwycięstwa.

W zespole gospodarzy na wyróżnienie zasługują Kania i Kciuk w bramce, w OWKS-ie najlepiej wypadli Durniok, Piechaczek, Bitner i Pajor.

I w Bytomiu remis...

Ogniwo Bytom – Kolejarz 2:2 (2:1)

Ogniwo bytomskie wystąpiło w swym najlepszym zestawieniu, ale grało dużo słabiej niż w poprzednich meczach mistrzowskich. Toteż nie wiele brakowało, a obydwa punkty zagarnęliby poznaniacy. **Już w pierwszej minucie Deska** zdobył prowadzenie przy współudziale całej defensywy bytomskiej. Sukces gości wywołał reakcję i od tej chwili drużyna wicemistrza Polski przystąpiła do generalnego ataku, który trwał 30 min. Mimo śliskiego terenu i bez przerwy padającego deszczu ataki Ogniwa szły jak lawina, zdumiewając swoją dokładnością i skutecznością. W tym okresie padły obydwie bramki dla Bytomia. Wyrównującą bramkę uzyskał w 11 min. **Wiśniewski,** a wynik na 2:1 podniósł w 33 min. **Kempny.**

Kiedy obydwie drużyny schodziły do szatni na przerwę, wydawało się, że Ogniwo odniesie pewne zwycięstwo. Tymczasem po przerwie gospodarze nieoczekiwanie zupełnie zwolnili tempo gry zadawalając się wywalczonym rezultatem. Okazało się jednak, że przewaga jednej bramki była niewystarczająca, tym bardziej, że silne tempo jakie narzuciło Ogniwo wyczerpało wielu zawodników. Wyszły teraz na jaw braki kondycyjne i niedostateczne przygotowanie do ciężkich spotkań u wszystkich zawodników. W drugiej części meczu cała piątka ofensywna Ogniwa raczej statystowała. Kolejarz teraz objął batutę gry, miał lekką przewagę, której rezultatem była wyrównująca bramka. **Padła ona w 85 min. z nieuchronnego strzału Deski.**

Wynik nie krzywdzi żadnej drużyny. W zespole gospodarzy zawiodła linia napadu, formacje defensywne natomiast zagrały na poziomie dobrym. Kolejarz był zespołem bardziej wyrównanym, nie miał specjalnie słabych punktów, a najlepiej zagrał tym razem napad, w którym wyróżnił się **Aniola.**

Sędziował **Mytnik z Krakowa**, widzów 8 tys.



Wybiegająca na boisko Gwardia jeszcze nie wie, że po 90 minutach zejdzie z niego pokonana, tracąc nie tylko dwa punkty, ale i szanse na odegranie większej roli w tegorocznym pojedynku o tytuł mistrza ligi. Na czele kapitan drużyny Snopkowski.

Od 2:0 do 2:3 na stadionie CWKS

Lepsza końcówka daje wojskowym zwycięstwo

CWKS – Ogniwo 3:2 [0:2]

OGNIWO — Hymczak, Słaboszewski, Gędłek, Glimas, Mazur, Kolasa, Korzeniak, Rajtar, Ostrowski, Radoń i Wawrzusiak.

CWKS — Szymkowiak, Polak, Orłowski, Budziński, Wieczorek, Bieniek, Sąsiadek, Jankowski, Szymborski, Olejnik i Cehelik. W 46 minucie w miejsce Orłowskiego wszedł Zieliński.

Warszawa (tel. wł.) Występu krakowskiego Ogniwa oczekiwali zwolennicy piłkarstwa w Warszawie z dużą ciekawością. Wiadomo bowiem było, że krakowianie potrafili wreszcie skompletować swój zespół i dzięki temu właśnie odnieśli ostatnio szereg cennych sukcesów umożliwiających im pozostanie w ekstraklasie.

Rzeczywiście goście okazali się drużyną posiadającą wszystkie walory „szkoły krakowskiej", płaskie podania, techniczną dojrzałość i ciekawe koncepcje taktyczne. Zawodziła jednak kondycja i szybkość. Tymi dwoma atutami wojskowi wygrywali częściej pojedynki z krakusami i im właśnie zawdzięczają końcowy sukces w postaci nieznacznego zwycięstwa 3:2 (0:2).

W sumie CWKS zasłużył na zwycięstwo przy czym wypadło ono niezbyt efektownie **dzięki doskonałej grze bloku obronnego krakowian z niezmęczonym Gędłkiem na czele.**

Desygnowany na obóz reprezentacyjny Słaboszewski dał się ogrywać wielokrotnie Cehelikowi i Olejnikowi, a wyrównujące i decydujące o zwycięstwie bramki padły właśnie z lewej strony na skutek błędów prawego obrońcy Ogniwa.

Obaj pomocnicy krakowian grali dobrze, pod koniec jednak spotkania wyraźnie zawiodła u nich kondycja. **W napadzie Ogniwa najlepiej przedstawiał się lewy łącznik Radoń.** Zdobył on dwie bramki i niejednokrotnie zagrażał bramce Szymkowiaka. Ze skrzydłowych był lepszy Wawrzusiak. Ostrowski na środku napadu nie pokazał nic specjalnego. Rajtar grał bardzo pożytecznie, cofając się aż na swoje pole bramkowe i wspomagał dobrymi piłkami zarówno napad jak i pomoc.

Hymczak w bramce bronił zupełnie dobrze i błędów specjalnych nie popełnił.

W pierwszej połowie gry krakowianie grając na zwolnionych obrotach zdobyli dwie bramki aczkolwiek gra była prowadzone w tym okresie z lekką przewagą wojskowych. W drugiej połowie spotkania wyraźnie przeważali warszawianie, **którzy przyspieszyli tempo gry i zdobyli trzy bramki ze strzałów Szymborskiego — 2 i Bieńka.**

U gospodarzy najlepiej spisywał się wszędobylski **Bieniek.**

Sędziował dobrze **Szczur** ze Stalinogrodu, dając się jednak wytrącić z równowagi w drugim kwadransie drugiej połowy spotkania.

Ogniwo, które prowadziło 2:1 aż do 78 min. spotkania niepotrzebnie zmieniło swój system gry po przerwie, kiedy to zamiast stosować dwóch łączników cofniętych do tyłu przeszło na metodę „czterech w pomocy i czterech w ataku". **Ta zmiana spowodowała właśnie luki w obronie i ryglu na polu karnym Ogniwa oraz w efekcie sprawiła, że w przeciągu dwóch minut (78 i 79) wojskowi nie tylko wyrównali ale strzelili zwycięską bramkę.**

Bramki zdobyli dla CWKS w 48 minucie Szymborski, w 78 Bieniek i w 79 Szymborski. Dla Ogniwa — obie uzyskał Radoń w drugiej i ósmej minucie gry.

Z ukosa

A jak w Krakowie?

Przed kilkoma dniami stalinogrodzki „Sport" zamieścił korespondencję grupy studentów Akademii Medycznej w Rokitnicy w sprawie ulgowych biletów wstępu na imprezy sportowe dla uczącej się młodzieży.

Mimo zarządzenia władz sportowych kasjerka na stadionie bytomskiego Ogniwa nie chciała sprzedać studentom biletów zniżkowych, odsyłając ich do sekretariatu koła, gdzie potwierdzono zarządzenie WKKF i raz jeszcze skierowano studentów na stadion. Mimo to uparta kasjerka nie sprzedała ulgowych biletów, a obecny przy tym członek zarządu ZKS Ogniwo zachował się wobec studentów w sposób wysoce niesportowy.

Na marginesie tego incydentu chcieliśmy zająć się podobnym zagadnieniem interesującym również krakowską młodzież uczącą się.

Redakcja nasza zasypywana jest listami studentów, którzy apelują o poruszenie na łamach „Piłkarza" sprawy ulgowych biletów dla uczącej się młodzieży.

„W Krakowie, posiadającym trzy drużyny w pierwszej lidze oraz jeden zespół drugoligowy — czytamy w jednym z listów — niemal w każdą niedzielę rozgrywane są zawody piłkarskie o mistrzostwo pierwszej ligi a nieraz i dwa spotkania. Jesteśmy wielkimi entuzjastami piłkarstwa i chcielibyśmy być na każdym meczu, niestety uniemożliwia nam to wysoka jak na nasze możliwości cena biletów wstępu.

Może więc „Piłkarz" zaapeluje do zarządów Zrzeszeń Sportowych Gwardii, OWKS-u, Ogniwa i Włókniarza, by wprowadziły ulgowe bilety wstępów na organizowane przez siebie spotkania dla studentów posiadających legitymację uczniowską".

Spełniając prośbę młodych zwolenników piłki nożnej, zapytujemy zarządy naszych Zrzeszeń sportowych czy wiedzą coś o zarządzeniu w sprawie ulgowych biletów wstępu na imprezy dla uczącej się młodzieży, a jeśli tak to jak w praktyce przedstawia się realizacja tego zarządzenia?

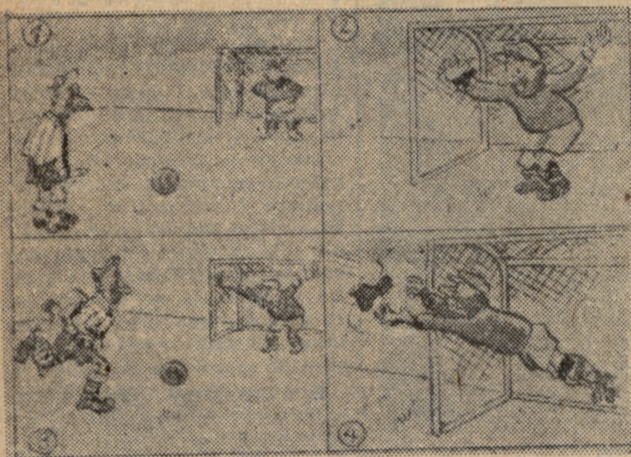
Czy na afiszach reklamujących mecz ligowy uwidoczniona jest cena biletu ulgowego dla studentów obok cen biletów normalnych i na miejsca siedzące?

Z niecierpliwością oczekujemy na odpowiedź od zarządów Gwardii, OWKS, Ogniwa i Włókniarza, a z jeszcze większą niecierpliwością czekają krakowscy studenci na wprowadzenie w życie zarządzenia władz sportowych w sprawie ulgowych biletów.

(ta.)

Humor sportowy

Rzut karny



30-lecie alpinizmu radzieckiego

Szkoła odwagi i męstwa ludzi radzieckich

W niedzielę 30 bm. już od wczesnych godzin rannych ze schroniska na Hali Gąsienicowej jedna za drugą wyruszały kilkuosobowe grupy taterników. To uczestnicy ogólnopolskiej alpiniady, w której udział brało łącznie ok. 120 wspinaczy z całego kraju. 35 grup dokonało w tym dniu wejść na najtrudniejsze ściany skalne szlaku wiodącego od Świnicy aż do przełęczy Krzyżne. Wielka ta wyprawa zorganizowana została przez taterników polskich dla uczczenia 30-lecia alpinizmu radzieckiego, którego wspaniały rozwój winien być przykładem i dla naszego ruchu wysokogórskiego.

Przed 30 laty, 28 sierpnia 1923 r. grupa 18 gruzińskich turystów prowadzona przez prof. Nikoładze osiągnęła szczyt Kazbeku w górach Kaukazu. **Od tej daty zaczyna się historia alpinizmu radzieckiego, który w ciągu trzydziestolecia zrobił olbrzymi krok naprzód i osiągnął obecnie najwyższy światowy poziom.**

Naukowe podstawy przygotowania wypraw, wytrzymałość na trudy, duch zespołowości i hartu, gotowość do największej ofiarności, wysoka świadomość społeczna i zrozumienie roli alpinizmu w służbie dla kraju — oto istotne cechy radzieckiego alpinisty.

Alpinizm stał się w Związku radzieckim masowym narzędziem upowszechnienia kultury fizycznej, stał się, jak to określił N. M. Szwernik **„Wspaniałym środkiem uzdrawiania ludzi pracy i przyczyniania się do rozwijania odwagi i męstwa — tych nieodzownych cech człowieka naszej epoki".** Alpinizm w ZSRR stał się również potrzebą mas i to tłumaczy jego stale zwyżkującą linię rozwojową, wyrażającą się setkami tysięcy adeptów tego wspaniałego sportu.

Początki nie były łatwe. Nie było odpowiedniego ekwipunku, brakowało doświadczeń i instruktorów. Ale już w pierwszych latach po rewolucji wiele trudności zostało pokonanych. Upowszechnieniem turystyki wysokogórskiej zajmowało się początkowo Towarzystwo Proletariackiej Turystyki i Wypraw (OTPE), którego zadania przejęły jednak następnie i prowadzą do dzisiaj organizacje sportowe.

Stopniowo, rok po roku wzrastała ilość wejść wysokogórskich i wzrastała równocześnie skala trudności zdobywanych szczytów. Realizowano hasło: „Radzieccy alpiniści na wszystkich szczytach Kaukazu". Sukcesy szybko rozwijającego się alpinizmu były oparte na planowej pracy szkoleniowej, znajdującej swą realizację w rosnącej liczbie obozów wysokogórskich, organizowaniu alpiniad, rozbudowującej się literaturze i prasie fachowej oraz w silnym powiązaniu ruchu wysokogórskiego z odznaką „Gotów do pracy i obrony". W oparciu o tak szerokie podstawy rozkwit alpinizmu w ZSRR nie był dziełem przypadku ale rezlutatem systematycznej i przemyślanej pracy.

A oto kilka cyfr:

W roku 1935 na szczycie Elbrusa stanęło z górą 2000 wspinaczy — i mniej więcej tyleż na Kazbeku — podczas gdy do niedawna jeszcze kroniki alpinistyczne skrupulatnie notowały każde wejście na te szczyty.

W 1947 r. dokonano w Kraju Rad 42 wypraw o najwyższej trudności klasyfikacyjnej ze 162 uczestnikami. W roku 1948 wypraw takich było 52 z 208 uczestnikami — a w roku następnym ilość wypraw wzrosła do 94 z 448 uczestnikami. Oczywiście wielki ten postęp nie byłby możliwy, gdyby nie oparcie w masach ludzi radzieckich, w robotnikach i młodzieży, która uprawia turystykę górską znajdując w niej radość życia i siły do pracy.

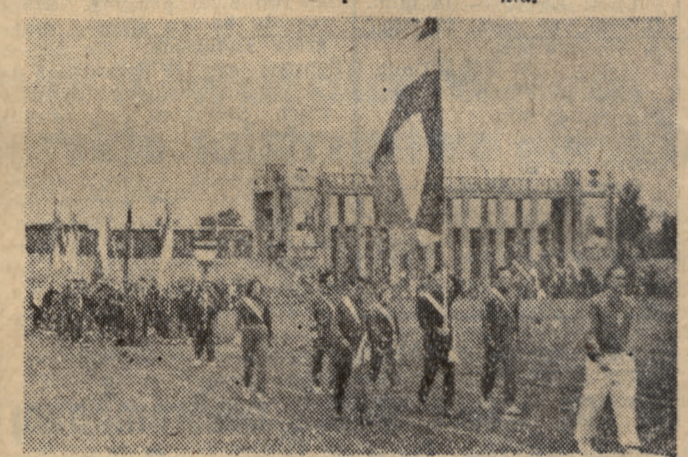
Do najświetniejszych przejść górskich dokonanych w ostatnich latach przez alpinistów radzieckich zaliczyć trzeba **zdobycie trzeciego co do wielkości szczytu Kaukazu-Schary (5184 m) północnym żlebem (zespół W. Abałakowa), zbiorowe przetrawersowanie głównego grzbietu kaukaskiego od Elbrusu po Kazbek dokonane dla uczczenia 30-lecia Rewolucji Październikowej i rekordowe przetrawersowanie wszystkich szczytów Szeldy i Użby przez grupę alpinistów gruzińskich w roku 1950.** W tym samym roku dokonano także pierwszego przejścia północno-wschodniej ściany Użby a w ciągu 1952 r. pierwszego przejścia południowej ściany Ullu-Tan Czan.

Działalność alpinistów radzieckich nie ogranicza się oczywiście tylko do Kaukazu. Góry Środkowej Azji, leżące na terytorium radzieckim, pasmo o długości ponad 800 a szerokości ponad 200 km z kilkudziesięcioma szczytami przekraczającymi 6000 m, Pamir — oto również wspaniałe tereny na których alpiniści Związku Radzieckiego dokonują wielkich wypraw. Przeżywają oni w nich nie tylko radość zdobywców górskich kolosów, ale co ważniejsze, są odkrywcami terenów oznaczonych na mapach białymi plamami, łącząc zawsze aspekty alpinistyczne z naukowo-badawczym charakterem wypraw.

Z II-giej Centralnej Spartakiady ZS Gwardia



Uzyskując odległość 46,51 m w rzucie dyskiem, podczas II Centralnej Spartakiady ZS Gwardia w Krakowie, zajął Łomowski pierwsze miejsce, ustanawiając nowy rekord Zrzeszenia.



Fragment końcowej defilady na stadionie ZS Gwardia na zakończenie trwającej w dniach 23—27 sierpnia II Centralnej Spartakiady Gwardii, w której pierwsze miejsce zajął Oddział Krakowski.

Startując w Pucharze Polski pamiętaj że...

...rozgrywki przeprowadzane są systemem pucharowym tj. przegrywająca drużyna odpada od dalszych gier.

...zawody trwają 90 minut. W razie uzyskania wyniku remisowego następuje po 10-minutowej przerwie dogrywka trwająca 30 minut bez przerwy ze zmianą stron po 15 minutach. Zdobycie w tym okresie bramki przez jedną z drużyn jest zakończeniem zawodów.

...w wypadku nie uzyskania rozstrzygnięcia po 120 minutach gry, o przejściu do dalszych rozgrywek decyduje losowanie które dokonane zostaje na boisku przez głównego sędziego zawodów w obecności kapitanów obu drużyn.

...przepis o losowaniu obowiązuje tylko w rozgrywkach pucharowych na szczeblu gminnym, powiatowym i wojewódzkim. Natomiast finałowe mecze o Puchar Powiatu i Puchar Województwa w wypadku otrzymania remisu po 120 minutach gry, zostają powtórzone raz jeszcze.

...zawodnik może brać udział w rozgrywkach o Puchar Polski tylko w jednej organizacji (kole, oddziele, zrzeszeniu). — Nie dotyczy to zawodników, którzy zmienili barwy zrzeszenia na podstawie obowiązujących przepisów

...w rozgrywkach na szczeblu gminnym i powiatowym dozwolona jest w czasie gry dowolna wymiana zawodników bez żadnych ograniczeń, natomiast w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim — wymiana trzech graczy (bramkarza rezerwowego oraz dwóch zawodników w polu.)

...na szczeblu gminnym można grać w dowolnych kostiumach (mniej więcej w jednym kolorze) i w dowolnym obuwiu (lecz nieokutym).

...w zawodach na szczeblu gminnym i powiatowym dopuszczalne jest z wyjątkiem finałowego meczu o Puchar Powiatu, rozgrywanie zawodów na boiskach i placach nieprzepisowych, z tym jednak że boisko nie może być mniejsze od rozmiarów 45×60 m. Konstrukcja bramek może być również nieprzepisowa, byle odpowiadała wymiarom (wysokość 244 cm, odległość od słupków 732 cm). Boisko może być oznaczone przy pomocy chorągiewek ustawionych na każdym rogu boiska.

(Dalsze uwagi podamy w następnym numerze „Piłkarza")

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆



W ramach piłkarskich mistrzostw świata rozegrano ostatnio w Oslo spotkanie w grupie pierwszej pomiędzy Norwegią a Niemcami zach. zakończone wynikiem remisowym 1:1. Wynik ten uważać należy na sukces gospodarzy.

We wrześniu rozegrane zostanie kilka spotkań eliminacyjnych z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata. I tak 6 września Bułgaria gra w Sofii z CSR (mecz rewanżowy), 20 września USA grają z Meksykiem a w tym samym dniu Francja z Luksemburgiem oraz 27 września Austria spotka się we Wiedniu z Portugalią.

*

W przepisach piłkarskich FIFA wprowadzono ostatnio zmianę. Zawodnik, który np. po kontuzji opuścił na chwilę boisko może nań powrócić, nie czekając na przerwę w grze, wystarczy jeśli tylko da znak sędziemu a ten zezwoli na jego powrót do gry.

*

Przewodniczący międzynarodowej federacji piłkarskiej — FIFA 80-letni Francuz Jules Rimet, piastuje swe stanowisko już od 34 lat. Po zakończeniu mistrzostw świata w roku przyszłym zamierza on zrezygnować z pełnionej funkcji, mimo że jego mandat wygasa dopiero w 1956 roku.

*

W rozgrywkach piłkarskich w ZSRR na pięć minut przed końcem zawodów dawany jest sygnał przez uderzenie w gong. Ma on na celu zmobilizowanie obu drużyn do końcowego wysiłku. Drużynę, która przegrywa do ofiarnego zrywu, mogącego nieraz przynieść poprawę wyniku, a zespół wygrywający do wzmocnienia czujności i uwagi a równocześnie do walki o utrzymanie zwycięstwa.

Tym razem pozytywnie:

Więcej świateł niż cieni w XI Raidzie Tatrzańskim

Już na wstępie trzeba stwierdzić: blasków było w tegorocznym raidzie stanowczo więcej niż cieni. **XI Raid Tatrzański, rozegrany w tradycyjnych dla tej imprezy ciężkich warunkach terenowych i atmosferycznych, spełnił swe zadania i zdał egzamin, udowadniając właściwe tym zawodom nieprzeciętne wartości sportowe.**

Organizatorzy raidu zdecydowali się wprowadzić w jego regulamin kilka zasadniczych zmian, do których należały przede wszystkim nowe trasy, duża ilość odcinków, na których kontrolowany był styl jazdy oraz wysokie kary punktowe za wszelkie uszkodzenia sprzętu, powstałe na etapach. Wszystkie te momenty miały swe głębokie uzasadnienie w historii dotychczasowych raidów tatrzańskich, których przebieg nie zawsze odpowiadał założeniom sportowym, będąc przy tym zbyt forsownym dla maszyn.

Wszyscy chyba uczestnicy tegorocznego raidu przyznają, że wprowadzone zmiany, zmierzające do uniknięcia popełnianych w poprzednich latach błędów, okazały się celowe. Czasy wyznaczone na przejazd poszczególnych etapów były określone, poza nielicznymi wypadkami, trafnie. Wyznaczenie trasy w terenie również wykonane zostało bez zarzutu, podobnie jak i oznaczenia poszczególnych punktów kontroli czasu i odcinków jazdy stylowej. **Za sprawną organizację punktu kontrolnego pochwalić trzeba przy tej okazji działaczy z Nowego Sącza — nie spisali się natomiast organizatorzy takiego samego punktu w Krynicy.**

Oddzielny — a z wielką wyrazistością przy dotychczasowych raidach występujący problem — to sprawa sprzętu. Przed startem do XI RT komisja techniczna bardzo dokładnie przebadała wszystkie motocykle, zgłoszone do zawodów. Badanie to stwierdziło, że **wiele maszyn nie było odpowiednio przygotowanych do tak poważnej imprezy**, co dało się zresztą odczuć już na pierwszym etapie po którym odpadło 34 zawodników, w większości młodych i zbyt mało jeszcze doświadczonych. „Otrzaskani" z podobnymi imprezami motocykliści mimo szybszej nawet **jazdy na trasie przybywali na** metę etapów na sprzęcie w znacznie lepszym stanie niż ich młodsi koledzy. W całości przebieg raidu uzasadnia więc opinię, że przy dobrze wybranej trasie i dobrze określonych szybkościach przeciętnych, impreza ta nie jest wyniszczająca dla maszyn, naturalnie zakładając, że zawodnik umie się posługiwać motocyklem nie tylko na szosie, ale również i przy jeździe terenowej.

W związku ze sprzętem jeszcze jedna uwaga: **dobrze spisały się czechosłowackie „Jawy"** (duża stosunkowo ilość defektów przednich teleskopów była w głównej mierze wynikiem niezbyt ostrożnej jazdy) — **bardzo dobrze zdały natomiast ciężki raidowy egzamin popularne polskie SHL ki.** Duża to pociecha dla naszego młodego przemysłu motoryzacyjnego — a zarazem apel o jak najszersze wykorzystywanie doświadczeń, jakie zdobywają zawodnicy w raidach terenowych przy dalszym podnoszeniu jakości sprzętu polskiej produkcji.

Zawodników startujących w tegorocznym raidzie podzielić można na dwie grupy: rutynowanych motocyklistów, mających za sobą szereg startów w poważnych imprezach oraz młodych zapaleńców, nie rozporządzających jeszcze odpowiednim doświadczeniem, ale zaciętością i entuzjazmem, pragnących nadrobić swe braki. Jednych i drugich łączyła zresztą wspólna ambicja: ukończenie raidu. Przykład zawodnika wrocławskiego — Warchoła, który pchał motocykl przez 14 km, by tylko ukończyć etap — nie trafia się codzień.

Praktyka wykazała, a potwierdzili to liczni obserwatorzy, że raid był zbyt trudny dla tych, którzy dopiero niedawno zdobyli licencję sportową — trasa raidu była natomiast dla dobrego motocyklisty w wyznaczonych regulaminem czasach całkowicie do przejechania.

Nie znaczy to jednak oczywiście, że w raidach tatrzańskich winni startować sami tylko rutyniarze. Kubski, Wodziński, Kędra, czy też Kobusowa — to właśnie wykryte w czasie raidu młode talenty, o których mało kto przedtem słyszał a których umiejętności potwierdził właściwie dopiero raid. Toteż pamiętając o wszystkich zastrzeżeniach odnośnie przygotowania sprzętu i kwalifikacji sportowych, trzeba w przyszłości zachęcać młodzież do licznego udziału w najbliższym raidzie tatrzańskim.

„Piętą Achillesową" dotychczasowych raidów bywała zwykle ich organizacja. W tym roku, jak już wspomnieliśmy, powodów do narzekań było na szczęście niewiele. „Grało" na starcie i na mecie, punkty kontrolne były obsadzone na czas, chociaż napewno małą przyjemnością jest np. wstać o 4 rano i jechać ok. 70 km przy ulewnym deszczu na motocyklu, by we właściwej porze zameldować się w wyznaczonym miejscu, co musiał wykonać jeden z sędziów III etapu.

Ale właśnie o sędziach... Tutaj nie wszystko było jeszcze dobrze. Mimo, że raid poprzedzony został specjalnym kursem unifikacyjnym, zdarzały się zbyt duże pomyłki a w szeregu wypadków brakło zaradności. Niedostatecznie sprawnie pracowała także komisja obliczeniowa, co do której wiele przykrych uwag wypowiadają zwłaszcza dziennikarze sportowi, nie mogący doczekać się na ogłoszenie wyników. Spodziewamy się jednak, że najbliższy XII Raid Tatrzański, do którego organizowania powołany został specjalny stały komitet, odbędzie się już bez tych mankamentów.

T. Tel.

REDAGUJE KOLEGIUM

Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „PRASA"

Adres Redakcji: Kraków Wielopole 1/IV p. — tel. 543 58

Adres Administracji: Delegatura RSW „Prasa", Kraków Wiślna 2 III p. tel. 558-62, 558 41 216 86.

Biuro Ogłoszeń i Reklam: Kraków Rynek Główny 46 I p. — tel.: 553-40.

Krakowska Drukarnia Prasowa. — Przedsiębiorstwo Państwowe Kraków, Wielopole 1, tel. 542 52.

M -4 -17060